

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Kto szuka Boga szczerym sercem,
ten Go znajdzie.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL



tłuskajabłoński

Zanurzenie rąk w wodzie i dotknięcie krzyża przypominało
młodym o oczyszczeniu przez ofiarę Jezusa

Ożywić wiarę

Z ks. Mariuszem Wojnowskim o żywym Kościele i rekolekcjach dla młodych rozmawia Renata Czerwińska.

.. Renata Czerwińska: Co Wydział Katechetyczny proponuje na Wielki Post?

Ks. Mariusz Wojnowski: Na pewno każda parafia będzie coś organizować w Wielkim Poście, ponieważ okres zagrożenia covidowego już minął. Podobnie nie ma żadnych przeciwwskazań, aby organizować rekolekcje w szkole po kilku latach nieobecności. Jako wydział chcemy kontynuować w Toruniu Chrześcijańskie Dni

Renata Czerwińska



Ks. Mariusz Wojnowski

dyrektor Wydziału Katechetycznego
Kurii Diecezjalnej Toruńskiej i diecezjalny duszpasterz nauczycieli

Społeczne, czyli rekolekcje dla kilku środowisk duszpasterskich: nauczycieli, służby zdrowia, pracowników administracji i mediów. Nowością w Toruniu będą rekolekcje miejskie dla uczniów szkół ponadpodstawowych. To jest pomysł bp. Wiesława Śmigła, żeby młodzi, którzy są wymagający i czasami na życiowym zakręcie, mieli rekolekcje, które bardziej ich dotkną. Możemy więcej zaproponować, przygotować bogatszy program. Wszystko po to, żeby ten czas był naprawdę dobry. Czasami, niestety, rekolekcje to dla nich ostatnie spotkanie z Kościołem, bo po odejściu ze





Nikola Marcinia

Warto zorganizować rekolekcje szkolne nawet w małym ośrodku



Małgorzata Siwak

W szkole przekazujemy nie tylko wiedzę, ale i wartości

szkoły różnie prowadzą swoje życie, nieraz odchodzą od Pana Boga. Myślę, że to dobry sposób, żeby pokazać im Kościół, który jest żywy. Termin to 27-29 marca, a odbywać się będą w Centrum Park.

.. Dlaczego rekolekcje szkolne są takie ważne?

To czas dla samych uczniów, żeby się zatrzymali, zastanowili nad swoją relacją z Bogiem i przeżyli ją inaczej. To także okazja, by pokazać im, że szkoła to nie tylko miejsce, w którym otrzymują przekaz wiedzy, ale także przekaz wartości. Zarówno rekolekcje szkolne, jak i cała lekcja religii właśnie temu służą.

.. W jaki sposób przyciągnąć na nie młodych, skoro coraz rzadziej pojawiają się w kościele?

Zgodnie z prawem na rekolekcje mogą chodzić ci, którzy chodzą na lekcje religii. W szkołach podstawowych to nie jest aż tak duży problem, choć

są takie ośrodki, w których wielu rodziców wypisuje swoje dzieci z lekcji religii, a w szkołach średnich – jeszcze więcej. Myślę jednak, że warto dotrzeć także do tych, którzy na lekcjach religii są, pokazać im, jak można przeżywać wiarę i mieć żywą relację z Panem Bogiem. W małych ośrodkach, szkołach, rekolekcje zwykle są organizowane dla całej szkoły i nawet ci, którzy nie chodzą na religię, za zgodą rodziców mogą uczestniczyć w rekolekcjach.

Dla tych, którzy z różnych powodów nie chodzą na lekcje religii, dużo do zaoferowania mogą mieć parafie. Zawsze mają kontakt i z dziećmi, i z rodzicami.

.. Ci, którzy chodzą na lekcje, też potrzebują umocnienia...

Tak, a także zobaczenia, że religia prowadzi nie tylko do wiedzy, ale i do przeżywania wiary.

.. Znam pewną osobę, która wiele lat temu nawróciła się właśnie na rekolekcjach szkolnych. Czy ksiądz też zna takie świadectwa?

Nie znam osobiście, ale słyszałem o takich osobach, głównie ze szkół ponadpodstawowych. Nawet jeśli nie był to moment przełomowy, to na pewno było to czas, w którym zobaczyli inny Kościół, żyjący, radosny. Różaniec czy inne nabożeństwa to duchowość, do której trzeba dorosnąć, a młodzi przeżywają wiarę zupełnie inaczej, bardziej emocjonalnie. Rekolekcje, o których wspominałem na początku, będą

Nowością w Toruniu będą rekolekcje miejskie dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

bazować właśnie na takim doświadczeniu. Łączy się to z rokiem duszpasterskim, który przeżywamy pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Ważne, aby mogli zobaczyć, że Kościół jest organizmem żywym, który nie tylko spotyka się na Mszy w niedzielę, ale jest wspólnotą osób. **n**

Z KS. MARIUSZEM WOJNOWSKIM
ROZMAWIAŁA RENATA CZERWIŃSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Zdjęcia: Anna Stokłosa

Mali aktorzy podzielili się swoją wiarą

Chrystus lekarstwem w chorobie

GOSKOWO Obchody Dnia Chorego w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Z tej okazji była sprawowana Msza św., podczas której proboszcz ks. Paweł Borowski udzielił sakramentu namaszczenia chorych, modląc się jednocześnie za wszystkich chorych i cierpiących, którzy tego dnia nie mogli pojawić się w świątyni, ale także za tych, którzy w swojej codziennej pracy niosą pomoc słabszym i schorowanym bliźnim.

Po Eucharystii wierni obejrzeni przedstawienie przygotowane przez dzieci ze wspólnoty Boże Owieczki. Dla małych artystów był to pierwszy taki występ, ale doskonale poradzili sobie z tremą i stresem. Dzieci przygotowały inscenizację ewangelicznej historii uzdrowionego paraliżnika, którego bracia, kierowani głęboką

wiarą w uzdrawiającą moc Jezusa, weszli na dach, by spuścić go na noszach przed Nauczyciela. Historia ta pokazuje, że kiedy pokładamy ufność w Bogu, wszystko jest możliwe, że z Jego łaską łatwiej jest znosić cierpienie wynikające z choroby. On, najlepszy z lekarzy, potrafi uleczyć nasze dusze i ciała.

Próby do występu i przymiarki kostiumów były doskonałą zabawą i integracją dla dzieci oraz pozwoliły odkryć w nich nowe talenty. Przedstawienie zostało przyjęte z entuzjazmem. Po występie ksiądz proboszcz zaprosił wszystkich zgromadzonych na słodki poczęstunek do salki parafialnej. Był to mile spędzony na wspólnych rozmowach czas, którego tak brakuje w dzisiejszym, pędzącym nie wiadomo dokąd, świecie. **n**

KAMILA WILCZYŃSKA



Warto spędzać czas razem z innymi parafianami

Śladami Pana

BOLESZYN 50-osobowa grupa parafian pielgrzymowała do Ziemi Świętej.

Organizatorem wyjazdu (odbył się w dniach 28 stycznia do 5 lutego) był ks. kan. Piotr Nowak, proboszcz sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Boleszynie, oraz bydgoskie Biuro Turystyczno-Pielgrzymkowe „Frater”.

Państwo odwiedziliśmy m.in. Górę Tabor i bazylikę Przemienienia Pańskiego. W Nazarecie modlił się w Bazylice Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, nawiedzili Grotę Zwiastowania i dom Świętej Rodziny. Płynęli również po Jeziorze Galilejskim, zobaczyli dom św. Piotra w Kafarnaum. W Kanie Galilejskiej odnowili przyrzeczenia ślubne. Niezwykle ważnym przeżyciem była Droga Krzyżowa, która prowadziła do Bazyliki Grobu Pańskiego. **n**

ELŻBIETA KOZŁOWSKA

Przekazywać światło

GRUDZIĄDZ O tym, że w Świątyni Jerozolimskiej tylko nieliczne osoby rozpoznały Mesjasza, mówił ks. kan. Dariusz Kunicki w bazylice św. Mikołaja Biskupa.

Siostry zakonne zgromadziły się przy ołtarzu Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki Grudziądza w święto Ofiarowania Pańskiego oraz odnowiły swoje śluby zakonne. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił proboszcz ks. kan. Dariusz Kunicki. Proboszcz przypomniał, że nasze modlitwy, pragnienia, mają sens wówczas, kiedy otwieramy się na Boga. Mamy też obowiązek przekazywania światła Chrystusa innym. Siostry zakonne niosą je w sposób szczególny. – Przez swoją posługę przynosicie je do szpitali, przedszkoli, zakrystii – podkreślił. W duchu wdzięczności za ofiarną służbę sióstr powiedział: – Wasza posługa niesie światło wiary i uczy, jak kochać Chrystusa. Wyrazem wdzięczności były też doniczki z kwiatami, które otrzymały siostry zakonne. **n**

ZENON ZAREMBA

Pójdź za Mną

Mimo że musimy budować swój dom w nowym miejscu – takie jest nasze powołanie, tam, gdzie jesteśmy wezwani przez Kościół, tam jest nasz dom, nasza diecezja – ale zawsze w sercu zostaje miejsce dla rodzinnego miasta i ludzi, z którymi się spotkaliśmy.

RENATA CZERWIŃSKA

Taką nadzieję w sercu biskupa nominata ks. prał. Sławomira Odera zostawił bp Wiesław Śmigiel. Msza św. dziękczynna za jego posługę kapłańską miała miejsce 16 lutego w toruńskiej katedrze. Na Eucharystii zgromadziło się wielu kapłanów, sióstr zakonnych i wierznych świeckich, a także przedstawiciele władz samorządowych. Śpiew prowadził chór Copernicus.

Dar wiary

Homilię wygłosił biskup senior Andrzej Suski. Zwrócił uwagę na pytanie Jezusa: „Za kogo Mnie uważacie?” – będące ciągle aktualne i pozwalające człowiekowi odnaleźć swoją tożsamość i sens życia. Zapewnił, że ten, kto ma dar wiary, jest człowiekiem szczęśliwym. – Ogromna to łaska uwierzyć i wyznać, że Chrystus jest Mesjaszem, że On ma słowa życia wiecznego, że dzierży klucze śmierci i otchłani.



Katedra wypełniła się świeckimi



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Wiele osób dziękowało za kapłańską posługę



Bóg wzywa ks. prał. Odera do nowych zadań

Dlatego, przedstawiając sylwetkę biskupa nominata, nie przypominał dogłębnie jego biogramu i osiągnięć, ale raczej drogę wiary. – O wiele ważniejsze są dzieje duszy miłującej Boga i tylko Jemu ufającej. Na tę historię składa się trwanie w obecności Bożej, w bliskości Pana, modlitwa, czerpanie łaski ze źródeł zbawienia z sakramentów, wierność Słowu Bożemu, swojemu sumieniu i powołaniu.

Ksiądz Biskup dziękował za styl posługiwania przyszłego hierarchy gliwickiego, zawiązywanie głębokich przyjaźni. – Kapłani naszej diecezji są ci wdzięczni za troskę o formację duchową, ale również chętnie świadczą pomoc duszpasterską. Przyszłą biskupią drogę biskup senior polecił wstawiennictwu bliskich prał. Oderowi bohaterów wiary – św. Janowi Pawłowi II i bł. ks. Stefanowi W. Frelichowskiemu.

Dziękczynienie

Kwiaty i podziękowania złożyło kapłanowi wiele delegacji, a on także nie szczędził słów wdzięczności. To przede wszystkim radość z posługiwania jako ojciec duchowny kapłanów. „Nigdy nie marzyłem nawet o takiej funkcji, jednak doświadczyłem tego, że kiedy człowiek pozwoli się zaskoczyć Jezusowi, to On nie da się prześcignąć w swojej szczodrości. Bardzo się wzbogaciłem, spotykając wspaniałych, pełnych zapału, entuzjazmu, świętych kapłanów”. Słowa wdzięczności usłyszały także siostry zakonne, wspierające księdza prałata modlitwą (zapewniał, że zna same święte siostry), bracia w kapłaństwie, szczególnie z toruńskiej parafii Mariackiej, w której w ostatnim czasie posługiwał, a przede wszystkim bp Wiesław Śmigiel, bp Józef Szamocki i biskup senior Andrzej Suski. Biskup nominat dziękował im za życzliwość, mądrość życiową i zaufanie w stawianiu nowych wyzwań.

Pochodzący z Chełmży kapłan wyznał, że diecezja toruńska zawsze miała szczególne miejsce w jego sercu. Obecnie ks. prał. Oder jest postulatorem procesu beatyfikacyjnego Emilii i Karola Wojtyłów, ale także pochodzącej z naszej diecezji sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej.

11 marca przyjmie sakrę biskupią i obejmie katedrę Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach. **n**

Moc w Chrystusie

Tylko Bóg może przemienić ludzkie serce – mówił o. Wojciech Zagrodzki z okazji Światowego Dnia Chorego w toruńskim sanktuarium.

BEATA PATALAS

Cierpienie, ból czy choroba są nieodłącznymi elementami naszego istnienia. Przez nie można się od Boga oddalić, oskarżając Go i mając do Niego pretensje. Istnieje także inna droga, którą częściej wybierać będzie człowiek kochający Boga. Ta droga wiąże się z przyjęciem cierpienia, modlitwą i łącznością w cierpieniu z Jezusem i Jego krzyżem. Dlatego w duchu miłości w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu 11 lutego odbyła się Msza św., podczas której obecne były osoby chore, ich rodziny, a także przedstawiciele służby zdrowia oraz wolontariusze Caritas, którzy łączyli się na wspólnej modlitwie.

Sens ludzkiego cierpienia

Mszy św. przewodniczył ks. prał. Daniel Adamowicz, a homilię wygłosił proboszcz parafii św. Józefa na toruńskich Bielawach o. Wojciech Zagrodzki, redemptorysta. – Wszystkich chorych przyprowadzamy dziś do Matki Jezusa – mówił podczas homilii. Proboszcz przytoczył również słowa z listu św. Jana Pawła II zatytułowanego *Salvifici doloris*, w którym papież kieruje słowa do chorych i cierpiących. Papież w liście apeluje: „W strasliwym zmaganiu się pomiędzy siłami dobra i zła, którego widownią jest nasz współczesny świat, niech wasze cierpienie w jedność z krzyżem Chrystusa przeważy”!

W dalszej części homilii redemptorysta mówił, że niektórzy, widząc lub też doświadczając cierpienia, podejrzewają Boga o to, że przestał się interesować światem, jednak wiemy, że tak nie jest. Bóg kocha człowieka do

tego stopnia, że wydał swojego Syna na okup za nas wszystkich. Kapłan mówił, że aby świat stał się lepszy „nie wystarczy usunąć jednych ludzi i zastąpić ich kimś innym, ale trzeba zmieniać człowieka i jego serce. Można to uczynić miłością”. Łatwo jest zastąpić kogoś, wymienić, usunąć, ale muszą zmienić się serca ludzi, a wiemy dobrze, że „tylko Bóg może przemienić ludzkie serce”. Chrystus przez cierpienie objawia dziś miłość Ojca. – Jesteście wielkim skarbem Kościoła – mówił ksiądz proboszcz. – Paralytyk z dzisiejszej Ewangelii chciał być tylko zdrowy, ale Jezus najpierw odpuścił mu grzechy. Jezus pochyła się nad człowiekiem i widzi całe jego serce, a nie tylko sparaliżowane ciało. On może uzdrowić ciało, ale najpierw chce uzdrowienia serca. Jezus może cię uzdrowić, ale czy jesteś gotowy

pójść tam, dokąd cię pośle? A jeśli On chce, byś przez chorobę uczestniczył w Jego krzyżu? Czy jesteś gotów to przyjąć?

Jezus nie widzi jedynie chorób, ale całego człowieka. Widzi jego serce i to jego uzdrowienia i przemiany pragnie w pierwszej kolejności. Cierpienie nie jest czasem potrzebne, aby zmieniło się serce, trzeba je tylko dzielić z Chrystusem.

Ratunek ludzkości

Chorzy przyjęli sakrament namaszczenia chorych, aby się umocnić w trwaniu przy Chrystusie. Na zakończenie Eucharystii został wystawiony Najświętszy Sakrament, z którym o. Zagrodzki przeszedł przez kościół, by chorzy mogli spojrzeć z bliska na „Tego, który najwięcej zrobił, kiedy po ludzku nie mógł już zrobić nic, mając ręce zawieszane na krzyżu”. Ludzie od wieków znajdują ratunek i pocieszenie w Jezusie, a kiedy cierpienie wydaje się przewyższać nasze siły, On przychodzi ze swoją łagodnością i miłością, by pomóc nam przetrwać kolejny dzień. **n**

Kiedy cierpienie wydaje się przewyższać nasze siły, On przychodzi ze swoją łagodnością i miłością.



Podczas Eucharystii chorzy przyjęli sakrament namaszczenia chorych

Beata Patalas

Krzyża nie było pół wieku. Pozostał duchowy znak w ludzkich sercach.

W drodze do Niniwy

Świat przemija, a krzyż trwa



KS. KAN. RAJMUND PONCZEK

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik
„Głosu z Torunia”.*

W roku 79. po narodzeniu Chrystusa wybuchł Wezuwiusz. Gorąca lava wulkanu zaskoczyła sytych mieszkańców Pompei i wielu sąsiednich miejscowości, także miasteczka Herculanium. Żyli tam już wówczas chrześcijanie. Świadcstwo ich życia jest mocniejsze niż gorąca lava, która zniszczyła wszystko, co napotkała. Naprzeciw drzwi wejściowych jednego z domów widać wyraźne wgłębienie. W nim umieszczony był drewniany krzyż. Pochłonęła go lava. Pozostały ślady haków i gwoździ mocujących. Krzyż, właściwie znak po krzyżu, woła przez wieki. Tu, w pokoju na piętrze, mieszkali uczniowie Chrystusa Ukrzyżowanego. Jonasz zdumiewa się mocą krzyża. Mimo że drewniany znak wiary został strawiony przez żywioł, pozostawił ślad, który jest świadkiem o uczniach i Mistrzu. „Jeżeli ci umilkną, kamienie wołać będą” (Łk 19, 40). Wołają ponad wiekami. I niewzruszony kamień może zostać świadkiem wiary. W domu tym są ślady klęcznika i domowego ołtarzyka. Tu żyli ludzie, którzy przyjęli Ewangelię, którzy modlili się, którzy chlubili się krzyżem.

Jonasz sądził, że do Edyktu Mediolańskiego (313 r.) i potem do odkrycia przez św. Monikę, matkę cesarza Konstantyna Wielkiego, relikwii krzyża świętego w Jeruzalem, krzyż pozostawał wstydliwym znakiem wiary. Niechętnie malowany, rzeźbiony i wieszany. Był znakiem odkupienia dla uczniów Chrystusa, lecz ukrywanym przed poganami, którzy go ośmieszali. Ośmieszanie było i pozostaje straszną bronią. Stosowaną przeciw wyznawcom Chrystusa od pierwszych wieków. Dziś podobnie, chrześcijanie zwalczani są bronią szyderstwa i śmiechu.

Graffiti odkryte na murze Pałacu Cesarza, na Palatynie, w Rzymie, datowane na pierwsze wieki po narodzeniu Chrystusa ukazują człowieka, który z uniesionymi w modlitewnym geście rękami stoi pod krzyżem. Na krzyżu przedstawiony jest człowiek z głową ośła. Obok widnieje napis w języku greckim: „Aleksamenos oddaje cześć swemu bogu”.

Trzeba wyśmiać krzyż. Wówczas uczniowie Ukrzyżowanego ukrywają się zawstyżeni. Metoda walki z chrześcijanami stała jak chrześcijaństwo.

Jonasz sądzi, że znak krzyża musiał być już wówczas powszechny. Prześmiewczy rysunek tego dowodzi. Nie uderza się w znak mało znany i mało czytelny. Chrześcijanie wieszali krzyż na ścianach swoich domów i mieszkań. Krzyż był ich znakiem. Tu mieszkają ci, którzy przyjęli Ewangelię, jak w Herculanium.

Starożytna historia, zacytowana powyżej, zdumiewa Jonasz. Ma w zanadrzu opowieść współczesną i lokalną. W Łubiance, na rozstaju polnych dróg, trwał przydrożny krzyż. Postawiony długo przed wojną. W czasie okupacji jeden z Niemców ściął go. Z uzyskanego drewna zrobił szlufy. Były to sanie na drewnianych płozach używane do przewożenia różnych towarów, wykorzystywane przez cały rok, nie tylko gdy leżał śnieg. Najczęściej, co podwyższa skalę bluźnierstwa, do wywożenia z chlewu gnoju, obornika. Wozy konne w czasie wojny, nawet dla Niemców, były trudno dostępne. To był jego środek transportu. Po kilku miesiącach używania koń się spłoszył. Właściciel, usiłując okiełznać zwierzę, dostał się pod płozy. Stracił obie nogi. Kilka osób, świadków czasu wojny, niezależnie od siebie opowiadało Jonaszowi tę historię.

Pięćdziesiąt lat po wojnie, na progu wieku XXI, ukonstytuował się komitet odbudowy krzyża. Za czasów komuny nie było to możliwe. Komitet społeczny zebrał środki. Przygotował dębowy, trzymetrowy krzyż. Postawiono go dokładnie na tym samym miejscu, gdzie stał przedwojenny. Skąd o tym wiadomo? Miejsce było lekko usypane i wzmocnione kamieniami. Mimo że tyle lat wstecz krzyż został ścięty, skrawek ziemi nie był uprawiany. Puste miejsce. Czekątko. Rolnicy, którzy są zapobiegliwi, wydzierają każdą piędź ziemi pod uprawę, tego spłachetka nie ruszali. Wzniesienie pozostało miejscem świętym. Krzyża nie było pół wieku. Pozostał duchowy znak w ludzkich sercach. Jonasz zdumiewa się podobieństwem historii krzyża z Herculanium, owym miejscem bez krzyża, w którym święty znak wciąż wołał. Tu trwali ludzie, którzy przeżyli bezbożny czas, szanują to, co jest święte, którzy modlą się, którzy chlubią się krzyżem, który jest ich życiowym sztandarem.

Patrzy uważnie na krzyż. Gdy Jezus na nim zawisł, zmierchało. Dla stojących pod krzyżem kończył się świat. Jonasz spogląda na krzyż po zmartwychwstaniu. Jezusowy krzyż zbudził życie. Jezus jest światłem, które ze światem przecina okrąg ziemi. Oto czyni rzeczy nowe. Krzyż i zmartwychwstanie, krzyż, światło i życie. Jonasz staje w pełnym słońcu. Chłonie promienie, których krzyż nie zasłania. Szepcze: Ty jesteś światłem, które nie zna zmierzchu. **n**